№. 152. w Srodę dnia 3. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 30. Lipca. — Dziennik koloński gazeta i wezerska potwierdzają pogłoskę, która od kilku dni się u nas upowszechniła, że Anglia, Francya i Rossya protokularnie zgodziły się w Londynie na pewne warunki w sprawie duńskiéj: za podstawę układu wzięto utrzymanie całéj monarchii duńskiéj. Rostropność króla duńskiego dozwala przypuszczać, że ten układ pochwala. Następnie przedłożonym zostanie sankcyi europejskiéj. W obec Pruss i Niemiec ma być stanowczo do skutku przyprowadzonym. — To są główne warunki układu, z którego inne się rozwiną. Bunsen pruski poseł o nich się dowiedział i oświadczył w poufnéj rozmowie, że taki układ tyle znaczy, co formalne wypowiedzenie wojny Niemcom.

Poznań, d. 30. Czerwca. — W nocy z soboty na niedzielę uszedł tu z więzienia na głównym odwachu w starym rynku porucznik od inżynieryi Rüstow, który tam był w śledztwie z powodu pisma o sile zbrojnéj względnie do ruchów rewolucyjnych. — W sobotę pobili się chłopi z przyległéj wsi w Poznaniu i wzięci byli na odwach a wkrótce wypuszczeni. Wracając do domu, napadnięci zostali przez innych stanu wiejskiego, którzy do bijatyki w mieście należeli. Z tego wywikłała się bójka na kamienie, w któréj jeden poległ uderzony w głowę kamieniem. — W Zdunach okropne popełniono morderstwo. Siedmiu przebranych za handlarzy trzody chlewnéj łotrów przybyło do tamecznego domu gościnnego Schoepke i mówili, że mają zamiar kupić wieprze na targu, który się miał odbyć dnia następnego. Zażądali od gospodarza, aby im rozrzucił słomę w kręgielni pod pozorem, że im w gościncu zbyt gorąco. Zaledwie gospodarz przyniósł słomę, aliści go siekierą zabito. Potém zbrodniarze wpadli do domu, zabili tam jego żonę, jak i pośpieszającego jéj na pomoc syna. — Córka wymknęła się z domu, ale dwóch na straży postawionych zabójców powaliło ją pałkami na ziemię. Teraz poczęło się rabowanie w domu, łotrzy zabierali wszystko na wóz czworokonny, kilku zaś szukało dziewki, która się schowała i zapewne byłaby padła ofiarą, gdyby ją wynaleźli. W tém stróż nadszedł i spłoszył morderców, którzy wsiadłszy na wóz ujechali z łupem wartości kilkuset talarów. Zaalarmowano miasto i wysłano na wszystkie strony pikiety piechoty i konnicy, ale napróżno, — zbójcy uszli. Córka pałkami zbita jeszcze żyje, ale mało jest nadziei, aby pozostała przy życiu. Komisya sądowa wysłaną została z Krotoszyna do Zdun, w celu rospoczęcia śledztwa.

Frankfurt, d. 24. Czerwca. — Władze wojskowe poczyniły tu nader rozległe środki ostrożności ku zapobieżeniu wydarzyć się mogącym nadużyciom i demonstracyom nieprzyjaznym z strony demokracyi, która się tu wczoraj z miasta i okolicy w znacznéj liczbie zgromadziła. O godzinie 9 straże wzmocniono, po wszystkich koszarach silne stójki pod dowództwem oficerów szczególniéj na ten cel wybranych zakonsygnowano, a patrole aż do świtu miasto przebiegały. Widać było, że patrole w poruszeniach swoich system pewien zachowywały, który na całe miasto baczność mieć pozwalał. Po północy widziano komendanta miasta, majora Deetz z adjutantem konno na placu tumskim i przyległem ciasno zabudowanem przedmieściu, poczem patrole ustały, co jest dowodem, że wtedy już niebyło powodu do obawy. — Wczorajszéj zabawie leśnéj tutajszych nowych stowarzyszeń obywateli posłużyło bardzo piękne powietrze. O godzinie 2 z południa wyruszył orszak na 12 większych i 40 przeszło mniejszych czołnach po Menie żeglujących, w frankfurckie i niemieckie chorągwie przystrojonych i popłynął pośród śpiewu i strzelania z moździerzy z wodą do Sandhof. Liczba uczestników téj przejażdżki wynosiła przeszło 1500 osób płci obojéj, a nad brzegami rzeki zgromadziło się ludu ciekawego około 10,000, który po odpłynięciu owéj flotylli już to pieszo już powozami dążył także do lasku. Zabawa owa jaknajlepiéj urządzona odbyła się zupełnie spokojnie, z zadowoleniem wszystkich.

Z Baden, d. 25. Czerwca. — Gazeta w Karlsruh wychodząca zawiera dzisiaj przydłuższy artykuł półurzędowy o mającem teraz w krótce nastąpić przeniesieniu wojska badeńskiego do Prus. W artykule tym stoi, że przeniesienie na pewien czas jednéj części armii badeńskiéj, któréj reorganizacyą rozpoczęto nastąpi nie w skutek tak nazwanéj konwencyi wojskowéj, która nigdy nieistniała. Baden zawarło układ z Prusami wcale w innym celu i w przemijającym zamiarze. W ciągu dalszym powiada, że z powodu przepełnienia kraju wojskiem pruskiem zbywa na miejscu dogodnem i sposobności do utworzenia badeńskiego korpusu. W Prusach zaś stoją gotowe koszary i inne zakłady wojskowe; Badeńczykowie mogą zająć miejsca próżne i dadzą przytem sposobność dawno upragnioną do rozpuszczenia landwerzystów pruskich. Austrya nieprotestowała przeciw konwencyi takowéj, owszem ministrowie austryaccy w końcu Marca r. b. u tymczasowéj komisyi centralnéj za konwencyami wojskowemi przemawiali. Rząd wielkiego księcia heskiego niewzbraniał przechodu wojsk badeńskich. To jest cała treść owego artykułu.

Brunszwik, dnia 26. Czerwca. — Prawie od tygodnia odwiedził do nas gość, któremu wcale nieradzi jesteśmy, a który nas dotąd nigdy jeszcze nienawiedził, t. j. cholera, która zaraz przy pierwszym zjawieniu się z wielką zjadliwością wybuchła, i znaczną już liczbę ofiar zabrała. W ogóle utrzymuje się dotąd w ciasnych ulicach i domach ludźmi przepełnionych. Jednak przyznać należy, że dotąd niewybuchła tak zjadliwie, jak trwoga publiczna głosi; gdyż zazwyczaj: strach ma wielkie oczy; a mianowicie nie przeszkadza zwiedzaniu miejsc zabaw publicznych.

Austrya.

Wiedeń, 25 Kwietnia. Podaliśmy niedawno notę hr. Nesselrode, do posła rossyjskiego przy dworze W. Brytanii, barona Brunnow, w sprawie żądnego przez Anglią wynagrodzenia od Toskanii, za poniesione przez poddanych angielskich szkody, przy obleżeniu przez wojska austryjackie zbuntowanego miasta Liworna. W dzienniku Reichszeitung wyczytujemy w téjże saméj sprawie notę księcia Schwarzenberga do pełnomocnika austryjackiego w Londynie barona Koller, w któréj tenże zaprzecza jak najmocniéj słuszności żądań Anglii, wychodząc głównie z zasady, że skoro rząd toskański odmówił wszelkiego wynagrodzenia własnym poddanym w ówczesnych rozruchach poszkodowanym, tém mniéj przeto może przyznawać takowe poddanym obcego państwa. Ta zasada wszakże, którą już rząd toskański reklamacyom angielskim przeciwstawił, nietrafiła do przekonania lorda Palmerstona; daleki bowiem od zrzeczenia się swoich pretensyj, polecił owszem posłowi W. Brytanii w Florencyi oświadczyć rządowi toskańskiemu, że jeźli owym reklamacyom nieuczyni zadosyć, Anglia ujrzy się w konieczności poparcia ich energicznemi środkami. W skutku tego Toskania za namową posła angielskiego w Florencyi, wniosła, aby spór ten oddać pod rozstrzygnięcie trzeciego mocarstwa. Po przytoczeniu tych faktów, nota tak daléj opiewa:

„Jakkolwiek jednak chwycono się na pozór drogi, mogącéj sprawę tę do zadowolniającego doprowadzić rozwiązania, to przecież zamilczeć niemożemy, że w związku z kilkoma podobnemi, świeżéj daty i powszechnie znanemi wypadkami, ten tak stanowczy ton angielskiego gabinetu będzie dla wszystkich państw, które poddanych angielskich dotąd gościnnie podejmować zwykły, przedmiotem dojrzałego rozważenia. Jakkolwiek bowiem życzyć można, aby prawo gościnności na najobszerniejszy rozmiar było praktykowane, faktem jest przecież, że u żadnego cywilizowanego narodu Europy niemoże być do tego stopnia rozciągłem, izby cudzoziemcom większe jak własnym poddanym zapewniało korzyści. Tę zasadę prawa publicznego, którą z naszéj strony jak najenergiczniéj popierać postanowiliśmy, tę mówię zasadę podawać w wątpliwość, domagać się dla osiadłych w obcych krajach Anglików wyjątkowego i prawdziwie uprzywilejowanego stanowiska, byłoby to inne państwa zmuszać do zabezpieczenia się przeciwko stósunkowi naruszającemu ich niepodległość, a to przez postanowienie pewnych warunków pod któremi jedynie poddanych angielskich do krajów swoich przyjmowaćby

mogły. Pierwsi zapewne ubolewalibyśmy nad tą koniecznością, która, przyznać musimy, byłaby w sprzeczności z dążeniem naszéj epoki, ku ożywieniu związków handlowych między ludami, i zbliżeniu odległości, które je od siebie oddzielają. Cożkolwiekbądź pierwszą artybucyą każdego niepodległego państwa jest, przestrzegać wszelkiemi środkami własnéj egzystencyi. Jak skoro panujący wykonaniu téj atrybucyi zmuszony jest użyć siły oręża, aby jawny bunt stłumić, i gdy wypływająca ztąd wojna domowa uszkodzi własność osiadłych w kraju cudzoziemców, jestto zdaniem mojem publiczne nieszczęście, które tak dobrze krajowcy jak i obcy znosić muszą i które tak samo nieuzasadnia pretensyj do jakiegokolwiek wynagrodzenia, jak ich nieuzasadniają inne od woli ludzkiéj nienależne nieszczęścia.

»Zanadto przejęci jesteśmy ważnością skutków wypłynąć mogących z kwestyi, czyli ta zasada ma lub niema być utrzymaną, abyśmy niemieli z całą wolnomyślnością przedstawić jéj rządowi W. Brytanii. Do niego należy ocenić ją w swéj mądrości i uczuciu słuszności. To ocenienie doprowadzi jak się spodziewamy kwestyą sporną do spiesznego i pomyślnego załatwienia.«

Dzisiejsza gazeta Wiedeńska zawiera przedstawienie ministra sprawiedliwości względem organizacyi sądownictwa Kroacyi i Słowencyi.

— W zeszły czwartek zebrali się pod przewodnictwem ministra spraw wewn. baron Geringer, radzcy ministeryalni Lasser, hr. Attems, Koller, Svieceny i bar. Hauer, prokurator Hegesy, bar. Ambrozy, hr. Jan Cziraky, Antoni Forgacz i Ludwik Karoly, celem naradzenia się względem projektu prowizorycznego urządzenia Węgier, wedle którego, pomimo trwającego nadal stanu oblężenia, wpływ władzy wojskowéj na administracyą cywilną ograniczony będzie do dozoru nad prasą i stowarzyszeniami. Namiestnik z 6 do 10 radcami namiestnictwa, ma stać na czele administracyi cywilnéj, a prezydenci pięciu obwodów administracyjnych w jednych gałęziach administracyi ulegać będą bezpośrednio ministeryum, w drugich namiestnikowi.

G a l i c y a.

Kraków, 28. Czerwca. — Redakcya czasu otrzymała następny list, który jako sprostowanie umieszcza: »W nrze 141. Czasu czytamy okok korespondencyi z Brodów w Lloydzie o wizycie kanonicznéj J Exc. księdza arcybiskupa Baranieckiego, zadziwienie nad bajeczką o całowaniu Thory itd. Dla uniknienia więc możebnych nieporozumień, raczy redakcya łaskawie przyjąć następujące w tym przedmiocie objaśnienie.

We wszystkich dyecezyach polskich, w których dawne zwyczaje i podania przechować się mogły, wychodzą żydzi kahalnie, to jest z księgą Thory, czyli pisma świętego starego przymierza, przeciw biskupom wjeżdżającym do jakiego grodu w celu czynienia wizyty kanonicznéj. Tym obrzędem znamionują gminy żydowskie swą cześć ku spokrewnionéj sobie religii narodu, u którego gościnny znaleźli przytułek. Biskupi zwykli ucałować Thorę, jako słowo Boże, z którego wykwitło w Mesyaszu zbawienie dla wszystkich ludów ziemi, i które i u nas równie jak u żydów jest czczone. Zwykle przytém biskupi przemawiają słów kilka w duchu chrześciańskiéj miłości do poróżnionych z starego przymierza braci, w których weszliśmy wzgardzone przez nich dziedzictwo, i do okazania szczeréj względności ku upadłemu narodowi, który nam wydał Zbawiciela. Z tego stanowiska oceniamy to, co z Brodów pisano. Godne tu przypomnienia jest zdarzenie, za dni ś. p. Gołaszewskiego, biskupa łacińskiego w Przemyślu, podczas jego kanonicznego wjazdu do Radymna. Tak ujął żydów wszystkich przeciw sobie swą serdecznością, iż ci błagali go, aby mogli być uczestnikami jego nabożeństwa. Wezwał ich więc na nabożeństwo po-południowe, czyli na nieszpory, których układ nosi tak na sobie piętno starego przymierza. Dziwny to musiał być widok gminy żydowskiéj in pleno wschodnim obrzędem z czapkami na głowach, biorącéj na spół z chrześcianami uczestnictwo w nabożeństwie nieszpornem, a czuła i treściwa mowa pewnego uczonego księdza z zakonu Karmelitańskiego, wielkie na nich uczyniła wrażenie, i przyczyniła się niemało do usunienia przesądów, które pomnażają jeszcze i tak już ogromny przedział między nami a nimi. — Zebrzydowice pod Kalwaryą, 25. Czerwca 1850. X. Walery Serwatowski.

Dowiadujemy się z Królestwa Polskiego, że dotychczasowy dyrektor policyi Warszawskiéj jen. Storożenko w skutek kilkuset skarg o najgrubsze nadużycia, zaniesionych przeciw niemu w czasie bytności Cesarza w Warszawie, przeniesiony został na odstawkę wgłąb Rossyi. — Wiele o tém mówią, że przy otwarciu nowéj pożyczki tow. kredytowego w roku 1852 włościanie Królestwa mają być oczynszowani. — Przyległe nam okolice Królestwa nawiedzone są rozmaitemi plagami. W Olkuskiem pokazała się szarańcza, w Szkalmierskim zaraza na bydło (Milzbrand) i na konie, karbunkuły. W kilku miejscach gradobicia znaczne zrządziły szkody.

A n g l i a.

Londyn, dn. 15. Czerwca. — Odroczenie debatów nad wnioskiem Roebucka przedłużyło ciekawość publiczną, każdy z niecierpliwością wzrastającą czeka na mowę lorda Palmerstona, która z natury rzeczy stanowić będzie jądro i zakończenie téj ważnéj dyskussyi. Mowa wnioskującego zrobiła wstęp godny. Umiał on, od kwestyi przedłożonéj odłączyć męczące i nudzące szczegóły, przy których według doświadczenia z miesięcy ostatnich nigdy do końca dojść niemożna, a zasadę jéj przewodniczącą z przeszłą i obecną polityką zagraniczną Anglii w pełnem świetle połączeniu wystawić. Co w tym stopniu mu się powiodło, że nawet Morning Chronicle, któréj sympatye w innym zupełnie kierunku się objawiają, nazywa mowę Roebucka najskładniejszą, jaka kiedykolwiek w Westminster-Halle lub w izbie niższéj powiedzianą była, a inne dzienniki, nieprzychylne postępowi, siłą się ukryć gniew, który ich pali wnętrzności na widok takiego talentu. Roebuck jest rzecznikiem; z tego powodu do niego stosują przycinki, które przyzwyczajono się sypać na cały stan rzeczników; dowcipy i sofizma, nierzetelne sztuki oratorskie i tysiączne podobne rzeczy w nim wynajdują; gazeta Times, która w tych rzeczach ma wzrok nader bystry, utrzymuje nawet, że z całego toku mowy widać, iż mówca sam ani do sprawy w któréj obronie staje, ani do swego klienta Palmerstona zaufania najmniejszego nie ma. Z jakichże to powodów? Nietylko dla tego, ponieważ Roebuck przed kilku laty pod innemi zupełnie okolicznościami i z przyczyn zupełnie odmiennych, dosyć niedelikatnie przeciw lordowi Palmerstonowi wystąpił i wtedy nie bardzo pochlebne przymioty mu przypisywał, ale daleko więcéj dla tego, ponieważ szczupły zakres, w jakim się wniosek Stanleya w izbie wyższéj mieścił, w sposób niedogodny a nawet niszczący rozprzestrzenił, ponieważ całą politykę zagraniczną Palmerstona usprawiedliwia, a przez to odważa się nieprzyjaciołom jego odjąć sposobność ponawiania ciągłych zaczepek i napadów. A przeciwnicy ministerstwa zachowaliż się tak ostrożnie po głosowaniu dnia 17.? Niedaliż oni tem samem powodu do przesilenia ministeryalnego? Albo jestże to apostazyą, przemawiać teraz za Palmerstonem, skoro się przed dwiema laty na niego biło? Czy dla tego trzeba być absolutnym zwolennikiem ministerstwa obecnego, na wszystkie środki jego przysięgać, politykę jego za jedynie zbawczą uważać, skoro się uznaje potrzeba chwycenia strony ministerstwa tego w obec groźnie wzmagającéj się przewagi Europy wschodniéj nad zachodem? Jest to błędném zdaniem, które nie mało liberalistów naszych, w których konsekwencya pierwszą cnotą polityczną, na nieszczęście ich stronnictwa wstecz prowadzi. Dawno już oświadczyliśmy się przeciw połowiczności ministerstwa obecnego w jego polityce wewnętrznéj; obawę przed rozszerzeniem prawa wyborczego, lękliwość niepojętą przed upowszechnieniem oświaty pomiędzy ludem, głęboko zakorzenione mieszanie rzeczy światowych z duchownemi w wychowaniu publicznem, obciążenie podatkami, rozrzutność w wydatkach i inne usterki i błędy po kilkakroć naganialiśmy; lecz zawsze uznawaliśmy, że ministerstwo to trzyma się drogi czysto konstytucyjnéj, i dla tego do naśladowania polecone być może; co więcéj, że w duchu czasu i w duchu ludu drogą tą postępuje, chociaż ruch ten nader powolnym zdawać się nam musi, i że w wielu przypadkach błąd popełniony równie obojętności ludu jak opieraniu się ministerstwa przypisać powinniśmy. Podobnież w polityce zagranicznéj nie uważaliśmy Palmerstona za ideał dyplomaty, który w czasach jak upłynione dwa lata tak ważny i pełen znaczenia urząd sprawował. Słusznie zapytują nieprzyjaciele Palmerstona teraźniejszych jego liberalnych zwolenników, co on właściwie dla wolności Europy rzeczywiście uczynił, albo tylko energicznie zapomyślał? Czy Węgry przed bagnetami rosyjskiemi i tyraństwem Haynaua zasłonił? Czy niepodległość Włoch uratował? Czyż Niemcy nie upadły napowrót poza czas rewolucyjny? I w rzeczy saméj na te i tym podobne zapytania nie ma odpowiedzi dostatecznéj na uniewinienie Palmerstona. Ale przynajmniéj z niepodległością Węgier, z wolnością Włoch, z postępem Niemiec sympatyzował, on, minister potężnego, jedynie przez swą arystokracyą szlachecką istniejącego państwa — a to właśnie jest zbrodnią przez niego popełnioną w oczach absolutystów tutejszych i zagranicznych. Powstania rewolucyjne tak długo według nich nie będą z korzeniem wytępione, dopóki jeszcze choć jeden tylko głos w pobliżu jakiegokolwiek tronu na korzyść niepodległości i postępu odzywać się będzie.

Czynności w parlamencie z d. 24. Czerwca. — W izbie niższéj przyszedł pod rozbiór wniosek ważny Röbucka, który w obec wotum izby wyższéj zawiera wotum zaufania na korzyść polityki zagranicznéj ministerstwa. Röbuck na początku swéj z zastanowieniem ułożonéj i gruntownéj mowy ustawił pytania, czy Anglia życzenia ludów Europy dążące do rządzenia samodzielnego, ma popierać, czy dopomagać do ich przytłumienia. Z tego punktu zapatrywania się porównywał zachowywanie się Anglii przeciw Francyi i kontynentowi w obydwóch rewolucyach ku końcowi upłynionego i około środka wieku teraźniejszego. Po roku 1790. stanęliśmy nieprzyjaźnie przeciw życzeniom ludów za granicą i wznieciliśmy dziką walkę, która dopiero po wylaniu nieskończonych krwi potoków i rozrzuceniu znacznych pieniędzy zakończoną została. W roku zaś 1830. uważał książę Wellington, dobrze obeznany z dolegliwościami wojny, za rzecz stósowną, uznać konstytucyą nową i tym sposobem pokój świata utrzymać. W sposób podobny uznał lord Palmerston rewolucyą następną w Belgii, i pierwsza ta czynność jego jako ministra zagranicznego stanowi klucz do zrozumienia jego dalszéj polityki. Daléj mówca, przechodząc do wotum izby wyższéj, uczynił uwagę, że na takowe wpływ potrójny wspólnie działał, naprzód Rosyi, która despotyzm w Europie przedstawia, potém Francyi, która samolubstwo reprezentuje, a nakoniec opozycyi protekcyjnéj, która z popędu wewnętrznego przeciw ministerstwu liberalnemu agituje. Jeżeli wotum to gdziekolwiek pomiędzy ludem dobrze przyjętém zostało, to przyczyny tego jedynie w podziwienia godnéj niewiadomości Anglików co

do polityki zagranicznéj szukać należy. Francya, w części parta przesileniem wewnętrznem, w sprawie greckiéj okazała się usłużną planom rosyjskim przeciw Anglii, lubo przed niedawnym czasem w kwestyi wydania wychodzców węgierskich wspólnie z Anglią przeciw Rosyi i Austryi działała. Wnioskujący przytoczył mnóstwo przykładów, gdzie podobnie jak w przypadku przytoczonym, pretensye rezydentów Francyi, Ameryki północnéj i Anglii częścią zagrożeniem przemocy, częścią przemocą wymuszone zostały. Blokada i środki represyjne są w okolicznościach podobnych środkami najłagodniejszemi i najlitościwszemi, gdyż pomijają wypowiedzenie wojny słabszemu państwu. Co się tyczy istoty i znaczenia pojedyńczych żądań Anglii od Grecyi, co izba wyższa bardzo powierzchownie tylko dotknęła, rozebrał Röbuch z dokładnością i precyzyą, przechodząc wszędzie od kwoty pozytywnéj do zasady i następstw ztąd wynikających, i przyszedł do wypadku, że lord Palmerston do przeprowadzenia owych żądań nie tylko miał prawo, ale nawet obowiązek. — Oburzenie w Paryżu z powodu układu zawartego w Atenach uważał jako kunsztowne, którego chytrze użyto na powstrzymanie powstania ludu, jakiego się obawiano. W końcu wezwał mówca izbę z przyciskiem, ażeby przed światem złożyła świadectwo, że lud angielski w zagranicznych stosunkach swoich zawsze trzymał się chorągwi wolności i nadal trzymać się będzie. Poczém Hume cofnął poprawkę swoję pośród oklasków większéj części izby, w skutek napomnienia uczynionego przez lorda Russela zaraz na początku debatów, ażeby wszyscy jednozgodność okazali. Po nim wystąpił z nędznemi wywodami sir F. Thesiger przeciw mocyi, którą nazwał niepewną i bez żadnego znaczenia i sądził, że choćby wniosek powyższy przyjęto, nagana izby wyższéj jednak bardzo niedostatecznie tylko byłaby usuniętą. Zarzucał Röbukowi niekonsekwencyą, gdyż przed niewielu laty ganił politykę Palmerstona, i przyrównał go do drzaździek siarkowanych. Mięszanie się ciągłe jego do walk o konstytucyą innych narodów jest równie szkodliwem dla godności Anglii jak dla pokoju Europy niebezpieczném. Przechodząc potém szczegóły sporu greckiego, wezwał izbę do odrzucenia wniosku. — P. Wood zaś uważał wotum lordów za naganę równie dla izby niższéj jak dla ministerstwa, gdyż to rozporządzenie swoje przeprowadziło w obec milczącego tamtéj przyzwolenia. Daléj rozbierał inne szczegóły środek ten usprawiedliwiające, i wykazał w surowych wyrazach przedajne sądownictwo w Grecyi. Sir J. Graham zabrał potém głos przeciw ministerstwu. Oświadczywszy naprzód swój głęboki szacunek osobisty dla lorda Palmerstona, uczynił uwagę, że postępowanie jego, jak długo hr. Grey zostawał w ministerstwie, mianowicie przy zmianach politycznych w Portugalii i Belgii, było roztropnem i szacownem: lecz od chwili wystąpienia Greya zaczął się system drobnostkowego mięszania się w sprawy prywatne naszych związkowych. Graham starał się zdania tego dowieść rozmaitemi przytoczeniami z korespondencyi dyplomatycznych Palmerstona; szczególniéj ze względu na Hiszpanią w roku 1846. i 1848., Portugalią roku 1846., Szwajcaryą w r. 1847., na Francyą w r. 1848., na Włochy austryackie w r. 1847. i Neapolu roku 1848. Przyznał, że słuszne były powody przytaczane przeciw cesarzowi rosyjskiemu we względzie wydania wychodzców węgierskich; lecz wpłynięcie floty naszéj do Dardanellów sprzeciwia się traktatom, a podane późniéj z powodu tego uniewinienia, były niegodne i nieprawdziwe, lubo treść depeszy Palmerstona w sprawie greckiéj, była mniéj obrażająca, niż ich ton i forma. W Październiku 1849. r. dał minister admirałowi Parker rozkaz wyraźny, aby obiedwie wyspy Cervi i Sapienzę obsadził, rozkaz, który casus belli sprowadzał, i jedynie przezorność admirała temu zapobiegła. Układ londyński było trzeba zaraz przyjąć, a nie teraz, gdy Anglia z wielkiem upokorzeniem do przyjęcia jego zmuszoną została. Ze względu na naszą politykę zagraniczną, powiedział: poseł austryacki z Londynu wyjechał; pełnomocnik francuzki odwołany; Rosya pisze noty treści nie bardzo przyjaznéj; przyjaźń z Prusami zagrożona przez nieuregulowaną kwestyą duńską; Narvaez panuje w Madrycie; Costa Cabral jest wszechwładnym w Lisbonie i armia francuzka Rzym zajmuje. Atatém w polityce ministerstwa nie widzi ani honoru Anglii, ani pokoju Europy zabezpieczonemi. Poczém na wniosek Osborna debaty na dziś odroczono.

Francya.

Paryż, d. 27. Czerwca. — Organ elizejski Pouvoir powiada co następuje: pogłoski różne obiegały o zmianie ministerstwa. Nie wspominaliśmy o tém dotąd, będąc przekonani o ich błahości. Co się tyczy nieporozumień panujących pomiędzy ministrem wojny a jenerałem Changarnierem, możemy zaręczyć, że niemają tego znaczenia, jakie im przypisują i że teraz zupełnie zgoda przywróconą została pomiędzy obu jenerałami, którym kraj wiele winien za zasługi znakomite.

Dawniejszy wydawca dziennika Voix du peuple, Langrand umknął wczora do Brukseli; skazały go sądy w ogóle na 65 lat więzienia i zapłacenie ogromnéj sumy pieniędzy za artykuły w tym dzienniku umieszczone, a oprócz tego wytoczono przeciw niemu cztery procesa.

Na mocy dekretu z 27. Kwietnia korpus pompierów w Paryżu na nowych podstawach został zreorganizowany. Dotąd zostawał pod rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, chociaż miasto opłacało jego utrzymanie, minister zaś wojny mianował w nim przełożonych. Teraz oddano korpus ten pod względem organizacyi całkiem ministrowi wojny. Utrzymywać go zaś będzie, jak dawniéj, miasto. W przyszłości nikogo nieprzyjmą do tego korpusu, jeżeli 18 miesięcy nie służył w wojsku i pozostają mu jeszcze cztery lata do wysłużenia. Pompierów zaś, którzy podczas ostatnich czasów burzliwych wykroczyli przeciw przepisom karności, rozdzielono pomiędzy różne pułki, a na ich miejsce wzięto innych ślepo posłusznych.

Nowy organ stronnictwa republikańskiego Le Peuple de 1850. mimo dokładanych usilności dotąd niewychodzi. Oprócz numeru na próbę rozesłanego, więcéj dotąd niewyszło. Do wczora podpisano w ogóle 10,000 fr. na akcye.

Do Paryża przybyli znani apostołowie pokoju Clichu Burrit i Henri Richard, wybierają się na tegoroczny kongres pokoju w Frankfurcie, który tam się odbędzie w dniach 22, 23. i 24. Sierpnia. Z Ameryki i Anglii mnostwo przybędzie nań członków. Z tąd wybierają się na ten kongres: Wiktor Hugo, E. Girardin, Cocquerel, Cormenin, Carnot, i Franciszek Bouvet.

Po kurytarzach zgromadzenia narodowego rozmawiali reprezentanci o długach prezydenta rzplitéj. Wierzyciele jego prawdziwy szturm przypuścili do ministerstwa finansów. Między innymi wymieniono kupca win z Bordeau, który za dostarczane wina prezydentowi ma do żądania 30,000 fr., restaurator Vachat z bulewarów Montmartre 16,000 fr., krawiec jeden 10,000 fr., a co osobliwsza, książe Brunszwicki z Londynu założył protestacyą przeciw wszystkim wierzycielom i wystąpił z wierzytelnością, która mu się należy od prezydenta w ilości 800,000 fr. Eugeni Sue utrzymuje, że to rzecz niepodobna i że obadwaj tę rzecz ukartowali, co wielkie sprawia zgorszenie.

Wedle nadeszłych wiadomości z Marsylii przez list prywatny, miano odkryć w mieście Oran w Algieryi sprzysiężenie socyalistów, do którego należała znaczna ilość podoficerów a nawet i oficerów armii afrykańskiéj. Jenerał Pellissier, gubernator prowincyi, na wiadomość, że w Oranie proklamowaną została rzeczpospolita czerwona, zebrał wojska, które miał pod ręką i ruszył naprzeciwko powstańcom.

Wiadomości wojenne z Algieru są zaspokajające. Pokolenia marokańskie poddają się jedne po drugich, i wchodzą w układy z rządem francuzkim. Jenerał Mac Mahon spodziewany jest z wojskiem swojem w Diemma Ghazrouat, gdzie zwykle obozem stawa armia Tlemeceńska, operująca nad granicą marokańską. Minister cesarstwa marokańskiego Alderrman, stoi w najlepszych i przyjaznych stosunkach z Francyą.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 26. Czerwca. — Emil Girardin składa petycye o reformę i jedność w podatkach. Girardin broni w Presie zaprowadzenia jednego podatku, i to podatku od kapitału. Na czele dziennego porządku znajdują się zapisane dodatkowe kredyta ministerstwa robót publicznych z roku 1849. Między temi znajduje się kredyt dla pałacu elizejskiego w sumie 605,866 fr. (koszta instalacyi 380,423 fr., honoraryа 19,782 fr., intendantura pałacowa 357,352 fr.) Noel Parfait (góral) występuje przeciw temu kredytowi, ponieważ prezydent rzeczypospolitéj poczynił te wydatki, bez pozwolenia zgromadzenia narodowego, a chce je mieć zapłacone. Napomina reprezentantów, aby zajęli się uchwałą prawa względem odpowiedzialności ministrów, zaprowadzeniem porządku w wydatkach państwa, a wydatki niedozwolone, aby ściągali od ministrów, którzy ich się dopuścili bez upoważnienia. Żąda przeto zmniejszenia żądanego kredytu na 500,000 fr. Były minister finansów Passy dowodzi, że wydatki te były koniecznemi, i rozciągały się aż do ubezpieczenia pałacu, na który miano napaść i narazić życie prezydenta na niebezpieczeństwo. Wprawdzie ministrowie nie byli ścisłymi w wydatkach, ale prezydent z powodu swego stanowiska był przymuszonym podobne czynić wydatki, a więc i ministrowie go zastąpić. Twierdzi, że rewolucya niemoże nagle zmienić zwyczajów i obyczajów kraju i przypomina, jakie czynili wydatki komisarze rządu tymczasowego po rewolucyi lutowéj. Wniosek Noela Parfait odrzucono, a przyjęto rządowy głosami 396 przeciw 201.

Valentin ze stronnictwa góry wchodzi na mównicę i dowodzi, że go niesprawiedliwie przywołał prezydent do porządku, który też z poniżeniem wspomniał o lewéj stronie, na co Valentin mu odparł: panie prezydencie! Twoje słowa są godne ciebie! Ponieważ Valentin twierdzi, że słusznie to powiedział, i tych słów nie cofa, przeto zgromadzenie wyrzekło przeciw niemu cenzurę, z wykluczeniem go na pewien przeciąg czasu z posiedzeń swoich, za obrazę prezydenta. (Poraz pierwszy wyrzeczono tę karę.) Valentin opuszcza zgromadzenie narodowe śród powszechnego wzburzenia umysłów. Girardin, Dain i inni wchodzą na mównicę i czynią wyrzuty prezydentowi z rozmaitych powodów. Rozprawy te i odpowiedzi prezydenta zajmują znaczną część posiedzenia, bez obudzenia ogólnéj uwagi. Po przyjęciu wszystkich kredytów dodatkowych, głosami 411 przeciw 179, odroczono posiedzenie.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 27. Czerwca. — Rozprawy rozpoczynają się nad prawem względem mianowania i posuwania na wyższe stopnie urzędników. Głównym warunkiem tego prawa jest, że nikt nie może być przymuszony do urzędu w przyszłości, ani nawet do najmniejszéj funkcyi, który nie dowiódł ogólnego i szczegółowego uzdatnienia przez złożenie publicznego egzaminu. Prawo to jednak nie ma być zastósowane do podsekretarzy stanu, jeneralnych sekretarzy i sekretarzy

gabinetowych ministrów, dyrektorów i szefów wydziałowych w administracyi centralnéj, administratorów i dyrektorów telegrafów. Rozprawy nie przedstawiają nic ciekawego. Zgromadzenie przypuszcza całe prawo głosami 309 przeciw 294 do trzeciego odczytania z poprawką Vavin na rzecz urzędników listy cywilnéj, którzy teraz po oddaleniu króla stali się niepotrzebnymi, a których można użyć do innych urzędów w administracyi. — Berryer składa potem jako sprawozdawca wydziału finansowego budżet na rok 1851. Rozprawy potém toczą się nad prawem przeciw lichwie. Aubry uważa, że to prawo jest gwałcącym socyalizmem, ponieważ nie masz podobieństwa utrzymania kredytu na stopie przyjętéj 5 do 6 procent. Jedno bezpieczeństwo i zupełna wolność kapitału, wolność banków i t. d. może zapewnić kredyt, dziś stara się rząd tylko zabezpieczyć przeciw barykadom, a nic nie robi na zabezpieczenie przyszłości, przez harmonią władz i trwałość instytucyi. Rozprawy dalsze odłożono do następnego posiedzenia.

— Na posiedzeniu dnia 21 Czerwca. P. Piotr Leroux podał, następną propozycyą:

Żądam aby zgromadzenie, zanim przystąpi do dyskussyi nad prawami proponowanemi przez rząd o prasie peryodycznej, a w ogólności o drukarniach i księgarniach, dokładnie zgłębiło idee i zasady przeciw którym prawa te są wymierzone.

Wniosek ten rozwijał w następnéj mowie: »Zanim potępicie socyalizm, trzeba żebyście go poznali. Sprawa jest bardzo ważna, bo gdybyście odrzucili to, czego rozumieć niechcieliście, postąpilibyście gorzéj niż inkwizycya święta. Ona po swojemu sądziła, a wy wyrokujecie nie znając. Wszakże p. Montalembert sądził według swojéj teologii, zapowiadając powtórną wyprawę rzymską, na wewnątrz, jestże to słusznie; przeciwnie, jestto gwałt niesłychany, ale patrzcie, taką jest nasza epoka; — wszakże są dzienniki, które chcą przywrócić inkwizycyjne myśli, które niewstydzą się chwalić trybunałów inkwizycyi. One mieczem chcą myśl powstrzymać, każą wam odgrywać rolę katów. Wszakże w tém zgromadzeniu podobnie jak w zeszłém, potępiono nas niezrozumiawszy, a jestem przekonany że to dlatego, iż się nieznamy. Prawodawca powinien zwracać uwagę na wszystkie myśli nowe, bo przecież i kościół niepotępiał żadnéj idei jeżli jéj poprzednio niezbadał, a wy ludzie wyznania katolickiego, protestanckiego i żydowskiego, wy, już nieznacie żadnéj władzy duchownéj, a jakżeż więc sądzicie niebadając. Panowie, chcecie sobie przywłaszczyć władzę nad myślą, chcecie powstrzymać ruch ducha ludzkiego, kiedy więc słyszę jak p. Baroche podobne zasady rozwija, pan Faucher mu pomaga, a p. Montalembert dawny uczeń Lamenego, chce powrotu inkwizycyi, czyż podobna abym milczał. To jest tyrania niemająca żadnych granic. Kiedy Franciszek pierwszy budował stosy, miał przynajmniéj za sobą biskupów, kiedy Ludwik XIV. wypędzał heretyków miał swego papieża Bossueta, wtedy były dwie głowy, świecka i duchowna; dzisiaj żydzi, katolicy, wolterzyści podają sobie rękę, Widziałem pana Thiersa jak uściskał pana Montalemberta.

»Wszystkie nasze nieszczęścia i błędy zgromadzenia pochodzą ztąd, że nie wytoczono ogólnéj dyskusyi nad ideami; nierząd panuje w głowach naszych. Czyli zgromadzenie urządziło cokolwiek? nie — ani państwa, ani siebie samego, i dla tego wracamy do form dawniejszych partyj, a forma stanie się potém treścią.

Rzeczywiście niema państwa; kiedy słyszę pochwały władzy, czytam skeptycyzm we wszystkich sercach. Niema żadnéj powagi uznanéj. Czegóż to dowodzi, co ztąd wnosić? Oto że wy wszyscy stajecie się socyalistami, (śmiech) jeżeli nie wy to wasi następcy.

Tu mowca przystępuje do rozbioru prawa drukowego; podanego przez p. Baroche, i dowodzi że ono jest zaprzeczeniem ducha ludzkiego. Chcą zabić księgarnie, a to wszystko aby przeszkodzić socyalizmowi. Czy wy wiecie czém on jest, mógłbym dać wam bardzo wiele definicyj, ale skracam i podam tylko trzy. O wszystkich rzeczach na świecie można dać trzy definicye. A te moje trzy definicye będą się wspierać wzajemnie, jedna wyjdzie ze stanowiska umiejętności, druga ze stanowiska uczucia, a trzecia ze stanowiska praktyki. W tem zgromadzeniu jest wielu ludzi uczonych, otóż dla nich daję definicyą naukową. Przyjdę daléj do artystów i dam im definicyą uczuciową. Przyjdę do praktyków ludzi stanu, i dam im definicyą praktyczną. Francya była i powinna być pomnikiem ducha ludzkiego. Otóż gdyby zgromadzenie to wstrzymało socyalizm, zabiłoby geniusz Francyi. Uczyniono wielkie odkrycie, największe od trzech wieków, t. j. atrakcyą. Jestto odkrycie ogromne, ale myślę, że nie jest jeszcze zupełne, nic bez niéj nie postępuje w ludzkości, bo bez atrakcyi, bez tego prawa przyciągania atomów, nie byłoby uczonych. Dzisiaj wszystkie umiejętności zebrały się około téj myśli.

Głos z prawéj: »Czekamy na definicye.«

P. Leroux: »Przyjdziemy do nich zaraz i znajdziemy je w atrakcyi, bo wszystko jest jednym łańcuchem jednego prawa. Obywatele, mówię, może za długo, ale trzeba czasu na wyłożenie myśli głębokich. Właśnie definiuję socyalizm przypominając to wielkie odkrycie prawa atrakcyi. Patrzcie na ruch idei, na duchy ostatnich wieków; odkrycie już zrobione, trzeba je prowadzić daléj.

Mówca przypomina, że St. Simon ogłosił prawa atrakcyjne, które po nim przyjął Fourier; prawo powszechne rządzące światem materyalnym, rządzi zarazem światem moralnym. Socyalizm więc jest nauka o atrakcyi, i oto jest jego definicya ze stanowiska umiejętnego; ona powinna dać poznać, że Bóg stworzył tylko jeden rodzaj i że każden powinien kochać swoich bliźnich. Ze stanowiska uczucia socyalizm jest prawem solidarności ludzkiéj, a ze stanowiska praktycznego jest szeregiem zabiegów w ulepszeniach fizycznych intelektualnych i moralnych klasy najuboższéj i najliczniejszéj. Zatém zgromadzenie niechaj pamięta o téj definicyi ile razy mu przyjdzie powstrzymać idee socyalne.« Zgromadzenie odrzuca propozycyą pana Leroux.

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 28. Czerwca. (Dz. urzęd. Nr. 26.) — Dotychczasowi interm. nauczyciele przy Kr. gymnazyum w Trzemesznie, kandydaci do wyższego urzędu szkolnego Dr. Mings i Tschackert, zostali przy tym instytucie stałymi nauczycielami ostatecznie ustanowieni.— Kandydat urzędu szkolnego Józ. Wętkowski, nauczycielem przy nowo-utworzonéj katolickiéj szkole w Ziernikach, pow. Inowracł., ustanowiony.

OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie miasta poruczy się, jak dawniéj, na rok jeden, począwszy od 15. Września r. b. najmniéj żądającemu.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 17. Lipca r. b. przed południem o godzinie 11stéj przed Panem Radzcą miasta Thayler, na który wzywamy chęć podjęcia się tego mających. — Warunki są do przejrzenia w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1850.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

Nr. 220. na 100 Tal.
« 222. na 100 —
« 239. na 100 —
« 446. na 100 —
« 519. na 50 —
« 565. na 50 —
« 809. na 25 —
« 862. na 25 —
« 1018. na 100 —
« 1027. na 100 —
« 1093. na 100 —
« 1304. na 100 —
« 1393. na 50 —
« 1394. na 50 —
« 1451. na 50 —
« 1801. na 25 —
« 1930. na 25 —
« 2150. na 25 —
« 2339. na 25 —
Nr. 2430. na 25 Tal.
« 2569. na 25 —
« 2654. na 50 —
« 2707. na 50 —
« 2781. na 50 —

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do 31. miesiąca bieżącego z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye kupon Nr. 51. zapłacone będą.

Z Obligacyi wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały:

Nr. 276. na 100 Tal.
« 475. na 100 —
« 491. na 100 —
« 964. na 25 —
« 1139. na 25 —
« 1995. na 25 —

Poznań, dnia 1. Lipca 1850.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Folwarki Skorzęcin i Sokołowo dawniéj do małżonków Marcina i Antonetty Hoppa należące, teraz Karolowi Edwardowi Hoppe przybite, oszacowane na 31,597 Tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 7. Sierpnia 1850. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

AUKCYA
prawdziwego Szampańskiego
WINA.

We czwartek dnia 4. Lipca przed południem od godziny 10. ma w lokalu aukcyjnym pod Nr. 30. Fryderykowskiéj ulicy prawdziwe Szampańskie wino w małych ilościach, lecz nie niżéj 6. butelek, przez licytacyą być sprzedane.

Rewers tutejszéj Król. kassy pożyczkowéj, wystawiony pod Nr. 567. na 8 sztuk premiów handlu zamorskiego, zaginął. Znalazcy, który go w biórze Król. kassy pożyczkowéj odda, zapewnia się niniejszém Talar nagrody. Przestrzega się Publiczność, aby rewersu tego nie nabywała.

Stajnia na parę koni, remiza i sypanie jest do wynajęcia każdego czasu. Bliższą wiadomość udzieli Pan Meissner na Strzeleckiéj ulicy pod Nr. 1.

Jest do wynajęcia: lokal procederowy na parterze, jako też większe i mniejsze pomieszkania, pod Nrem 9. ulicy Wrocławskiéj od Sgo Michała r. b.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu. (zapóźniony.)

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23 Czerw.	+ 13,0°	+21,0°	28″ 1, 0‴	Półn. z.
24. »	+ 13,2°	+19,4°	27″11, 3‴	Półn. z.
25. «	+ 9,0°	+20,0°	28″ 1, 0‴	Półn. z.
26. »	+ 11,3°	+23,2°	27″10, 4‴	Połudn. z.
27. »	+ 10,0°	+21,3°	27″ 9, 2‴	Półn. z.
28. »	+ 7,0°	+12,7°	28″ 0, 0‴	Połudn. z.
29. »	+ 12,0°	+16,4°	27″ 8, 8‴	Połudn. w.